

KURSY INTERNETOWE Z OPERONEM

# JAK POMÓC DZIECKU W NAUCE CZYTANIA I PISANIA – kurs dla rodziców uczniów klas I–III

## MODUŁ 3.

Co robić, żeby dziecko polubiło czytanie

AUTORKA: MAŁGORZATA ROŻYŃSKA

# Jak skutecznie pomagać dzieciom w nauce czytania

Z drem Marcinem Szczerbińskim z University College Cork rozmawia Małgorzata Rożyńska

**Małgorzata Rożyńska:** Poszukuję nieustannie pomysłów, jak zachęcić uczniów do czytania, oraz inspiracji do skutecznej pomocy dzieciom w nauce czytania. To niezwykle istotna kwestia, ponieważ badania pokazują, że poziom czytelnictwa stale spada. Choć wielu dorosłych deklaruje, iż lubi czytać i zapewne ma swoje osobiste motywy, dla których zaspokajają tę potrzebę, to ja jednak jako specjalista terapii pedagogicznej jestem dość mocno zaniepokojona tymi malejącymi wynikami. Niestety niechęć do czytania ujawnia się już u niektórych uczniów w klasach młodszych, a liczba „zniechęconych” czytelników rośnie wraz z wiekiem. Potwierdza ten stan moja pracująca z młodzieżą znajoma Anna Adryjanek (współautorka książki *Uczeń z dysleksją w domu. Poradnik nie tylko dla rodziców*). Píše ona, że rośnie liczba uczniów w wieku gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym, którzy przeczytali samodzielnie tylko jedną lub co najwyżej kilka książek. Niepokojącą tendencję zauważa również prof. Marta Bogdanowicz. Z prowadzonych przez nią badań wynika, że wielu dorosłych nie czyta książek, a 21% uczniów uczęszczających do klas starszych szkoły podstawowej nie widziało rodziców czytających książkę. Z moich obserwacji wynika, że wielu rodziców ma za mało czasu dla swoich dzieci – żyjąc pod ciągłą presją nadmiaru obowiązków, coraz mniej czasu poświęcają dzieciom. A na wspólne czytanie książek potrzeba czasu. Jak w związku z tym skutecznie zachęcić dzieci i rodziców do wspólnego czytania? Jak pomagać uczniom w nauce czytania? Czy istnieją dowody na to, że u dzieci, które mają częsty kontakt z książkami, szybciej dokonuje się rozwój wielu funkcji i procesów poznawczych?

**dr Marcin Szczerbiński:** Jest dużo dowodów na to, że po okresie nauczania początkowego to właśnie czytanie jest głównym źródłem wiedzy o świecie, a także głównym źródłem rozwoju kompetencji językowej (przede wszystkim słownika). Można powiedzieć, że systematyczne czytanie wprost napędza rozwój inteligencji – w każdym razie inteligencji werbalno-skrystalizowanej, manifestującej się dużym zasobem słownika i dużą wiedzą o świecie. Pokazały to na przykład badania longitudinalne (podłużne). Grupę trzylatków, zbliżonych do siebie pod względem słownictwa na tym etapie rozwoju, śledzono przez 10 lat. Różnice między tymi dziećmi w zakresie inteligencji, które zaobserwowano w wieku lat 13, można było w znacznej mierze wyjaśnić tym, ile dzieci czytały między 7 a 13 rokiem życia.

Wynika z tego, że jeśli porównamy ze sobą grupę dzieci czytających dużo i czytających mało, to na początku ich „kariery czytelniczej”, w wieku 7 lat powiedzmy, różnice w zakresie słownictwa i wiedzy o świecie między tymi grupami mogą być niewielkie. Z czasem jednak będą się one pogłębiać. Dla przykładu, wyobraźmy sobie, że w danym roku dziecko czytające mało czyta 100 000 słów, a takie, które czyta dużo – 200 000. Nie jest to znowu taka wielka różnica: pierwsze dziecko przeczytało jedną grubą książkę, a drugie – dwie. Ale jest to różnica kumulatywna – jeśli powtarza się

ona z roku na rok, to po 10 latach to pierwsze dziecko przeczytało 2 miliony słów, a to drugie – tylko milion, co stanowi ogromną różnicę. W konsekwencji tych dwoje dzieci będzie się z roku na rok coraz bardziej różnić w zakresie swej kompetencji językowej. Nazywa się to czasem „efektem Mateusza”, od przypowieści o talentach w Ewangelii św. Mateusza (rozdział 25:29 „Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma”).

MR: Logiczny wniosek, jaki można wysnuć z powyższych wyników jest taki, że dzieci należy zachęcać do czytania i czytać im. Czy tak?

MSz: Wiele wyników badań sugeruje, że sama zachęta niestety nie działa, **dzieci zachęcane do czytania nie poprawiają wyników w czytaniu**. Prawdopodobnie takim dzieciom trzeba pomóc bezpośrednio, przynajmniej na początku, czytać z nimi. Bo programy wspólnego czytania w rodzaju „Czytamy Razem” są skuteczne.

MR: Mam podobne spostrzeżenia. Dlatego inspiruję rodziców i nauczycieli oraz uczniów do wspólnego codziennego czytania. Ostatnio zwróciłam się właśnie do rodziców z propozycją zakładania kącików do czytania w domu na wzór kącika z Bratkiem, jaki powstał w mojej szkole. I choć kącik brzmi banalnie, to zapewniam wszystkich, że będzie to miejsce czarowne, jeśli w kąciku tym umieścimy stolik i kolorową lampkę dającą ciepłe, żółte światło, przy stoliku ustawimy kolorowe krzesła lub miękkie pufy, a w zasięgu ręki będą książki i czasopisma dla dzieci. Jednak najważniejszym elementem tego czarownego miejsca jest ktoś przyjazny, kto czeka na dzieci. Ten ktoś w moim gabinecie i w bibliotece to oczywiście pacynka Bratek. W domu rodzice mogą posadzić w kąciku ulubioną maskotkę dziecka lub też sami w nim zasiąść, by wspólnie z dzieckiem czytać. Niedawno podśuchałam ośmiolatkę, która przysłała do kącika Bratka: „Cześć Bratku, czekasz na kogoś? Jak chcesz, to Ci poczytam, tylko powiedz mi na ucho, jaką chcesz książkę”. Czyż to nie wspaniała okazja, by obserwować najpiękniejszą zabawę dzieci – czytanie książek? Mam nadzieję, że pomysł z kącikami do czytania przyczyni się do tego, że dzieci pokochają czytanie.

MSz: Nie każde dziecko pokocha czytanie. Z tym też trzeba się pogodzić. Ale każde, czy prawie każde dziecko może odkryć coś, co go zafascynuje, obszar, w którym odniesie sukcesy, w którym coś dobrego stworzy. Dobra szkoła i dobre wychowanie stwarza mnóstwo okazji do takich poszukiwań i prób: w naukach humanistycznych, ścisłych, sporcie, sztuce czy turystyce. Zaś wracając do czytania: choć nie każde dziecko czytanie pokocha, to procent chętnych czytelników na pewno wzrośnie, jeśli zaoferujemy uczniom autentyczny wybór lektury. Bo dla jednego inspiracją będzie powieść miłosna, dla drugiego literatura fantasy, jeszcze dla kogoś innego kreskówki czy może ilustrowane podręczniki opisujące budowę maszyn. Do nas należy stworzenie okazji do inspiracji. Czym się dziecko zainspiruje – jest już poza naszą kontrolą.

MR: Zgadzam się z tą opinią. Jako nauczyciel nieustannie stwarzam okazje inspirujące uczniów do samego czytania i podsuwam im co rusz pomysły. Zachęcam do poznawania siebie, swoich zainteresowań, angażuję ich do pracy wolontarystycznej lub otwieram kącik Bratka. Ale nadal poszukuję pomysłu do tego, by zachęcić uczniów do czytania literatury obowiązkowej, czasami ocenianej przez same dzieci jako mało interesująca... Czytałam kiedyś, że w Szwecji lektury szkolne przerabiane są na komiksy... To dość odważny pomysł, ale może warty przemyślenia? A tymczasem dziękuję za rozmowę. Mam nadzieję, że nasz entuzjazm udzieli się innym.

Literatura dla zainteresowanych tematem rozmowy:

- <http://www.adihome.org/adi-blog/entry/what-are-these-matthew-effects>.
- <http://www.youtube.com/watch?v=IF6VKmMVWEc>.
- Stanovich, K.E. (1993). Does reading make you smarter? Literacy and the development of verbal intelligence. *Advances in Child Development and Behaviour*, 24, 133–180.
- Stanovich, K.E. (1986). Matthew effects in reading: Some consequences of individual differences in the acquisition of literacy. *Reading Research Quarterly*, 21, 360–406.



**dr Marcin Szczerbiński** – psycholog, wykładowca na University College Cork (Irlandia), wcześniej na University of Sheffield (Wielka Brytania). Zawodowo zajmuje się psychologicznym rozwojem dzieci, zwłaszcza uczeniem się języka, czytania i pisania oraz trudnościami szkolnymi. Współpracuje z wieloma specjalistami i organizacjami w Polsce, prowadząc badania i popularyzując wiedzę na ten temat. Pytany o zainteresowania naukowe, odpowiada: „Wszystko, co wiąże się z fenomenem czytania i pisania”. Na biurku dra Szczerbińskiego stoi bursztynowa róża – odznaka honorowego członkostwa Polskiego Towarzystwa Dysleksji. Prowadzi popularny blog na stronie Akademii ORTOGRAFFITI.